



LEADERS are
TRAINERS 4

TRENER - zawód przyszłości! Blaski i cienie, czyli kulisy życia i biznesu trenerskiego

Beata Kapcewicz



12 godzin przed kamerami, 20 dni pod rząd poza domem, 4 -5 sesji coachingowych w ciągu dnia i ten moment, kiedy po 5 godzinach snu budzisz się w hotelu i zastanawiasz się, gdzie Ty w ogóle jesteś... a Twój zespół dzwoni robiąc oczy kota ze Shreka i pyta, czy Ty jeszcze wciśniesz spotkanie z klientem, sesje mentoringową lub szkolenie albo wystąpienie (choćby online) podczas zaplanowanego od 2 miesięcy tygodniowego urlopu...
Jesteś gotowy zapłacić taką cenę?

Od kiedy prowadzę szkołę trenerów Leaders Are Trainers często pytacie mnie o to, jak stać się rozpoznawalnym i „wziętym” trenerem. Trenerem, który ma wypełniony kalendarz, jest zapraszany na duże wydarzenia w Polsce, cieszy się silną i szanowaną marką na rynku a klienci sami do niego dzwonią. No i do tego oczywiście dobrze zarabia...

Rozumiem to pytanie, bo wiem, że wielu z Was ma takie marzenia, aby dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi i dzięki temu dobrze zarabiać. Poza tym sukces kilku kluczowych trenerów i mówców w Polsce, którzy w krótkim czasie weszli na szczyty w tej branży, daje nadzieję, że każdemu może się udać. I to jest prawda! Każdemu może się udać, bo ten rynek jest wciąż chłonny i pojemny. Co więcej - futurologi pokazują, że zawód edukatorów (trenerów, coachów, psychologów) to zawód bardzo przyszłościowy.

Ostatnio ktoś mi powiedział, że gdzie nie rzucisz kamieniem to albo kościół albo trener/coach. Coś w tym jest – śmiech! Ale jak patrzymy na rynek, to tych, którzy są w tej branży długo, osiągają ponadprzeciętne rezultaty, a jeszcze do tego potrafią się z tego utrzymać jest niewielu. Znam też takich, którzy ambitnie i z przytupem wchodzi do tej branży (nawet przez chwilę osiągają rezultaty) i po kilku/kilkunastu miesiącach nie wiadomo, co się z nimi stało...

Okazuje się, że ten zawód stawia przed człowiekiem wysokie wymagania i każe zapłacić za korzyści (a jest ich sporo) wysoką cenę. I nie każdy będzie gotowy, żeby tę cenę zapłacić...

Zajrzyj za kulisy życia trenera, poznaj blaski i cienie tego zawodu i sprawdź, czy naprawdę chcesz być w tej branży...

Nie każdy w branży trenerskiej jest na szczycie, bo nie każdy jest w stanie wytrzymać to tempo, polubić a nawet pokochać ten styl życia a co najważniejsze odnaleźć w tym szaleństwie szczęście, spełnienie, harmonię i swój własny pomysł na sukces.
Czy zatem warto? Przeczytaj i osądź sam.

1 Jako trener masz realny wpływ na życie ludzi

Ktoś, kto nie jest trenerem, coachem albo mówcą nie jest w stanie zrozumieć, jakie to jest uczucie, kiedy Klient dzwoni albo pisze, jak bardzo zmieniło się jego życie po szkoleniu: ktoś uratował swój związek, zakochał się, zrezygnował z toksycznej relacji, założył biznes i teraz więcej zarabia mając kompletnie inną jakość życia. Ktoś pokonał własne bariery, uratował biznes przed bankructwem i uniknął dziesiątek czy setek zwolnień. Ktoś z 78 miejsca w światowym rankingu wprowadził swój oddział do pierwszej 3-ki. Ktoś był frustratem, z depresją i brakiem sensu w życiu a teraz realizuje marzenia i jest szczęśliwy.

Ja prowadzę szkolenia procesowe (trwające kilka dni, tygodni, miesięcy albo i dłużej), więc w wielu sytuacjach na własne oczy widzę, jak ludzie się zmieniają: fizycznie, mentalnie, biznesowo, jak ich organizacje i wyniki rosną. To jest uczucie, którego nie da się opisać. Tylko dla tych chwil warto poznać ten zawód.

2 Jako trener poznajesz ciekawe osoby i bywasz na ciekawych wydarzeniach

Ja osobiście doceniam to, że w mojej pracy spotykam ludzi sukcesu i liderów z różnych branż, osoby z pierwszych stron gazet, którzy mają wpływ na rynek, państwo, życie innych, i którzy często są ulubieńcami społeczeństwa: aktorzy, zagraniczne i polskie gwiazdy, prezesi najbogatszych firm, a nawet przedstawiciele rządu i głowy państwa. Ten zawód daje mi sposobność by dzielić scenę, spotkać się za kulisami albo wypić kawę czy zjeść obiad ze światowymi sławami z naszej branży takimi Brain Tracy, John C. Maxwell, Allan Pease, Nick Vujčić, David Neenan i inni. Dzięki temu mogłam się też bliżej poznać, zaprzyjaźnić i współpracować z wieloma wspaniałymi mówcami i trenerami z Polski: Jakub B. Bączek, Krzysztof Litwiński, Ewa Foley, Aleksander Sienkiewicz i wielu innych.

Miałam też dużą przyjemność występować na jednych z największych scen i eventów biznesowych organizowanych przez Łukasz Milewski, Kamil Romel czy być na międzynarodowych scenach Personal Excellence Network i innych ogólnopolskich i międzynarodowych eventach.

To są momenty i relacje, które bardzo sobie cenię i za które jestem bardzo wdzięczna.

3 Jako trener cieszysz się uznaniem liderów biznesu, organizacji, a nawet państwa

Kiedy pracujesz w roli trenera – szczególnie trenera biznesu - możesz towarzyszyć właścicielom, prezesom, dyrektorom w rozwoju i decyzjach, które podejmują. Dzięki temu ich biznesy, zespoły i relacje rosną w siłę, ich rezultaty zmieniają się na lepsze a oni są Tobie wdzięczni - tak po ludzku. Jest też drugi aspekt - pracując z takimi liderami: wizjonerami i strategami - innowacyjnymi, inspirującymi, odważnymi, kreatywnymi - sam się takim stajesz. Poszerzasz swoje horyzonty, czerpiesz z ich wizji i sam rośniesz. Słuchając ich historii, zmagania, wyzwań i pomagając im je pokonać - czerpiesz więcej niż z jakiegokolwiek szkolenia. Moi klienci są nie tylko na całym świecie - oni są najlepsi na świecie! Poszukują siebie, poszerzają świadomość, wchodzą na kolejne szczyty, przekraczając własne granice powodują, że właśnie dla nich ja jestem w stanie przekraczać swoje! To Wasze zaufanie sprawia, że jestem na scenach i salach szkoleniowych! DZIĘKI WIELKIE!



4 Jako trener często Ty decydujesz, gdzie, kiedy i z kim pracujesz

Kiedy jesteś docenianym i szanowanym trenerem masz prawo wybierać miejsca, w których pracujesz. Jeśli to nie są duże eventy, które mają z góry ustalone miejsce, to możesz wpływać na to, gdzie się spotkasz z grupą.

Ja staram się wybierać piękne miejsca w Polsce i za granicą, piękne wnętrza, które sprzyjają refleksji i współpracy. Często pracuję w otoczeniu natury, unikam tradycyjnych sal szkoleniowych. Dodatkowo mam ten przywilej decydowania, z którymi klientami i kiedy pracuję. Są branże i klienci, których nie obsługuję (za żadne pieniądze) i są daty „święte” – nie do ruszenia - bo są dla mnie ważne! Uwielbiam tę wolność i nie oddam jej za żadne skarby. Czasami aż sama sobie zazdroszczę 😊.

5 Jako trener rozwijasz się i dużo uczysz o sobie, biznesie, o świecie

Gdybym nie była trenerem, w życiu nie poznałabym tylu branż, tylu rozwiązań, tylu produktów, usług i tylu ludzi. W życiu nie odwiedziłabym tylu niezwykłych miejsc. W życiu nie stawałabym oko w oko z tyloma nowymi sytuacjami. To powoduje, że codziennie siebie poznaję, odkrywam na nowo i nieustająco rozciągam. Czy jestem w gabinecie prezesa, na sali z 2000 osób, nad przepaścią w Kolumbii z uczestnikami, którzy próbują się wydostać z zalanej ulewą dżungli, czy jestem z moimi klientami w Niemczech, w Norwegii, na Słowacji, Ukrainie czy w Anglii to za każdym razem doświadczam nowej, uczącej mnie sytuacji. I ta różnorodność, ta nieprzewidywalność i sytuacje, które nigdy się nie powtórzą powodują, że życie jest kolorowe a ja mogę poznawać własne granice: odwagi, wytrzymałości fizycznej i mentalnej, pamięci, intelektualnej sprawności i innych możliwości. Bycie trenerem to codzienna podróż w głąb siebie - na każdej płaszczyźnie. Żaden zawód by mi chyba tego nie dał...

6 Jako trener dobrze zarabiasz i czuje się doceniony

Nie ukrywajmy też tego, że ten zawód daje możliwość dobrych zarobków, czasem bardzo dobrych. Szanowany i doceniamy trener, mówca czy coach może zarobić kilka, kilkanaście a nawet kilkadziesiąt tysięcy (pln, Euro, \$, £) za 1 dzień pracy. Znam też takich (choć ci już są naprawdę nieliczni), którzy takie stawki zarabiają za godzinne a nawet 15 minutowe wystąpienie ;)

To daje poczucie bezpieczeństwa, stabilizację finansową, możliwość inwestowania i życia na takim poziomie, jaki sobie wymarzysz. To także gwarantuje kalendarz wypełniony często na rok-półtora do przodu i poczucie doceniania za wykonaną pracę.

7 Jako trener możesz mieć niezwykły styl życia

Nawet jak czasem „padam na ryjek” po 20 dniach na salach szkoleniowych pod rząd to jest to tylko zmęczenie fizycznie. Moja dusza się cieszy - jest spełniona i szczęśliwa. Na salach i scenach bawię się równie dobrze jak uczestnicy - a zdarza się, że i lepiej. Potrafię się zatracić w tym co robię i nie czuję upływającego czasu. Często się wygłupiam, żartuję i „odpinam wrotki”. Bo kocham to co robię. Do tego podróżuję, doświadczam niezwykłych chwil, jestem w najpiękniejszych miejscach na świecie, spotykam niezwykłych ludzi. Ani jeden dzień nie ma szansy się powtórzyć... i jeszcze mi za to płacą. Dlatego regularnie powtarzam, że jestem szczęściarą... i nie zamieniłabym tej roli na żadną inną...

Jestem ostatnią osobą, która powie, że to przychodzi łatwo. Jak każdy efekt tak i w przypadku wziętego trenera to rezultat pracy, zaangażowania, pracy, rozwoju, pracy i szczęścia.

Każda osoba, która w tej branży osiąga ponadprzeciętne rezultaty, wypracowała sobie ten rezultat. To nie zadziało się tylko dlatego, że któregoś dnia była w odpowiednim czasie i miejscu i ktoś ją zaprosił na scenę. Choć wielu tak się wydaje.

Bardzo często ludzie pragnący mieć taki rezultat wypierają z umysłu tę drugą stronę medalu. Jesteś zainteresowany ją poznać?



Czas na cienie tego zawodu. Co jest wyzwaniem w życiu i pracy trenera?

1 Jako trener jesteś wiecznie „pod obstrzałem”

Nieustający niedoczas, bycie w wiecznym „międzyczasie”, brak równowagi w wielu sferach życia, bycie pod presją i w nieustającej ekspozycji co siłą rzeczy powodują, że wiecznie jesteś oceniany przez uczestników Twoich szkoleń, media i „przychylnych” komentatorów życia społecznego. Wielu trenerów ma masę ambasadorów i masę hejterów równocześnie. Musi się mierzyć z tekstami, które czyta na swój temat, bo jeden frustrat z drugim puścił wodzę fantazji.

Jeśli chcesz mieć duże zasięgi i dużą publiczność, ludzie będą chcieli Cię poznać: znać Twoje życie prywatne, zajrzeć do sypialni, będą plotkować na Twój temat. Siłą rzeczy stajesz się osobą publiczną. To tylko jeden z aspektów, które mają wysoki emocjonalny koszt. Nie każdy będzie chciał go ponieść.

2 Jako trener żyjesz na walizkach

Jako „wzięty trener” żyjesz praktycznie na walizkach, jesteś wiecznie w podróży, bo dojeżdżasz do swoich klientów, w kraju i za granicą, nocujesz w różnych miejscach. Zdarza się, że mało śpisz, jesz nieregularnie i nie zawsze to, co lubisz (bo różne hotele, różne kuchnie i kucharze) a czasami spóźnione samoloty i pociągi powodują, że po prostu nie zdążysz...

W sezonie (luty- czerwiec i wrzesień-listopad) pracuję po 20 dni po rząd z kilkudniową przerwą i cykl się zaczyna od nowa. Na szczęście potem jest dłuższa przerwa.

3 Jako trener jesteś wiecznie w roli ucznia

Dobry trener jest jak dobry sportowiec. Wraca z mistrzostw świata, gdzie rozegrał 12 meczy, odpocznie jeden dzień i biegnie... na trening.

Dobry trener nieustająco się uczy. Od tego zależy, czy będzie gwiazdą przez jeden sezon, czy będzie inspiracją przez wiele lat, za którą podążą rynek, słowem – to zadecyduje o tym, czy Twoi uczniowie przyjdą do Ciebie na jedno szkolenie a potem znajdą sobie nową inspirację, bo poczują, że od Ciebie więcej nie dostaną...

Dobry trener codziennie się uczy i rozwija. Czyta, słucha, pisze, dyskutuje, trenuje.

Ja mam swój system rozwoju. Regularnie (czyt. codziennie) się rozwijam: pracuję kompetencyjnie i mentalnie. Mam swojego superwizora, trenera mentalnego, sparing partnera. Więc jak pojawia się na rynku okazja - nie potrzebuję się przygotowywać. Jestem gotowa by wejść do gry! Bo przygotowuję się od 20 lat, a może i dłużej...

I jeszcze jedno: jedni wydają setki tysięcy a nawet miliony złotych na samochody, domy, podróże. Ty tyle wydajesz na edukację.... Musisz się z tym liczyć.

4 Jako trener jesteś często... zmęczony (fizycznie)

Praca z człowiekiem to konieczność bycia przez cały czas uważnym, skoncentrowanym na procesie i tym, co się dzieje z uczestnikami.

To doświadczanie licznych emocji i różnych stanów, które towarzyszą procesowi zmian. To kosztuje dużo energii. Naraża Cię także na choroby wirusowe, przeziębienia i przejmowanie emocji innych. Trzeba nauczyć się zarządzać własną energią życiową, panować nad emocjami, regenerować się w międzyczasie.

Mimo tego, że medytuję, zawsze wybieram dobre hotele, bo bardzo ważna jest dla mnie regeneracja i dbanie o wysoką energię, biorę regularnie suplementy (oczywiście DuoLife) to ostatnio zdarzyło mi się w dniu kiedy miałam 3 wystąpienia, wywiad i bardzo napięty czas, że podczas obiadu dosłownie zasnęłam, bo organizm odmówił posłuszeństwa.

5 Jako trener często jesteś sam ze sobą a Twoje prywatne życie jest wystawione na wieczną próbę

Sam w podróży, sam z uczestnikami na sali, sam w hotelu po szkoleniu, sam z decyzjami, sam w trudnych emocjach i sytuacjach, sam na szczycie, sam w dołku...

To trzeba powiedzieć głośno. Życie trenera w większości przypadków oznacza dużą niezależność, dużo nieobecności i krótko mówiąc- samotność. To może nie jest życie marynarza, ale dla mnie- sangwicznej natury – było to wielkim wyzwaniem (pewnie dlatego pracuję w zespołach trenerskich i w spółce z siostrą). I jeżeli nie jesteś w stanie nad tym pracować, to lepiej nie wybieraj tego zawodu. Chyba, że wybudujesz sobie własną szkołę obok domu i ludzie będą do Ciebie przyjeżdżać (to moje marzenie-śmiech).

Póki co nie każdy trener będzie woził ze sobą partnera, który chce mu towarzyszyć, choć znam znanego amerykańskiego trenera, który wszędzie jeździ z żoną (nie mają dzieci, więc da się to zrobić i stać ich) i znam polskie małżeństwo, które pracuje razem. Generalnie to rzadkość.

Zatem, że żeby stworzyć dobry związek z zajęтым i wzięтым trenerem z dwóch stron potrzebna jest - oprócz miłości- dojrzałość, duża świadomość i pewność siebie (nie mylić z arogancją), cierpliwość, wspólnie wypracowana w otwartej komunikacji współzależność, wielkie zaufanie i nieustający rozwój. Inaczej związek nie przetrwa.

6 Jako trener nie za bardzo możesz liczyć na branżę

Tu pewnie narażę się na hejt, ale obiecałam sobie szczery tekst. Nie wiem, czy to przypadłość polska, czy tylko naszej branży ale prawda jest taka, że ta samotność powoduje, że niewiele osób się wspiera. W Ameryce Maxwell promował Ziglara, Ziglar Coveya a Covey innego i wszyscy z tego żyją. Generalnie w Polsce widać rywalizację, bo pokutuje przekonanie, że jak ktoś przyjdzie do mnie, to nie przyjdzie do innego trenera.

I mamy tu takie polskie piekielko. Doceniam bardzo wszystkich tych, którzy chcą tę branżę jednoczyć. Dzięki Wam wielkie! To jest bardzo potrzebne, ale póki co nie znaleźliśmy (również ja) sposobu na to, żeby to osiągnąć. Jest dużo plotek, obgadywania i oceniania. Zamiast doceniać i być wdzięcznym.

Tu wysyłam wielkie serducho tym, z którymi współpracuję i którzy pokazują, że jednak się da. Mojej siostrze Joannie (bo mimo tego, że często nas porównują i wytykają coś raz jednej raz drugiej, nigdy te opinie nie stanęły między nami - kocham Cię, Sis!). Jakub B. Bączek - chłopaku- Ty wiesz, że ajlowju. Jesteśmy bardzo do siebie podobni, obydwójce jesteśmy trenerami pracującymi mentalnie, obydwójce pracujemy z biznesem, mamy – trzeba powiedzieć to wprost - konkurencyjne programy (motywacyjne, trenerskie, biznesowe) a mimo to się przyjaźnimy, polecamy się wzajemnie i robimy wspólne programy. Bywa, że ktoś jest u Kuby a potem trafia do mnie i na odwrót. Nie sądziłam, że to jest w Polsce możliwe - a jednak. Szacun Kuba i dzięki wielkie! Czasem są wyzwania (w końcu każdy ma swój charakter), ale stawiamy im wspólnie czoła.

Dziękuję także Ani Urbańskiej, Olkowi Sienkiewiczowi, Krzysztofowi Litwińskiemu, Krzysztofowi Liegmannowi – bo zawsze mogę liczyć na wspólną kawę, współpracę i dobre słowo. Dzięki wielkie! <3

Piszę to dlatego, że samej mi ciężko było odnaleźć się w tym środowisku i dużo czasu zajęło mi, zanim znalazłam tu swoje miejsce. Długo błądziłam i moja drogą trwała dłużej niż innych. Popełniłam też masę błędów. Dziś jestem bardziej świadoma, zahartowana i odporna. Bo czuję się silna. Czasem wybieram być w main stream'ie a czasem stoję z boku i się przyglądam. Wszystko ma swoją cenę. Nie każda scena jest dla mnie, nie na każdej chcę stać. Zdecydowanie chciałam zbudować swoją niezależność na tym rynku, bo to mi daje poczucie bezpieczeństwa i dziś mogę wybierać partnerów, eventy i projekty, w których biorę udział.

Piszę to nie dlatego, żeby kogokolwiek oceniać. Piszę to, bo trzeba mieć świadomość, że to dla wielu to może być przeszkoda – na początku nie do pokonania. Nie każdy

będzie chciał się przebić, nagrywać codziennie filmiki, rywalizować o miejsce na scenie. Dlatego warto budować społeczność, która będzie się wspierać. Moj sukces polega na tym, że tworzyłam grupy trenerów i coachów, która się wspierała: we dwoje (PEN), troje (Momentum Trainers), czy w dwudziestu (Architekci Kariery) jest łatwiej zbudować silną markę.

Dziś też tworzę społeczność trenerów po to, żeby innym pomagać się wybić. Chcę mieć grupę trenerów, którzy razem mogą osiągnąć więcej niż każdy z osobna! Nie każdemu wyjdzie, bo sporo pracy przed nimi, ale da się!

7 Brak schematu i przewidywalności - słowem improwizacja i eksperyment

W tej branży nie ma czegoś takiego jak jeden przepis na sukces. Każdy na swój szczyt idzie swoją drogą. Można się kimś inspirować ale to nie zagwarantuje sukcesu. Nawet jeśli masz kalendarz wypełniony na rok do przodu to wiele rzeczy jest nieprzewidywalnych (np. to że zachorujesz albo będziesz miał wypadek – moją energię teraz kieruję do Daniel Konieczny- wracaj do zdrowia, chłopaku!), póki co nie zastąpi cię maszyna czy awatar – większość pracy musisz zrobić sam. Z czasem stajesz się wąskim gardłem, Twój biznes ciężko zautomatyzować (choć online wspiera). Nigdy nie wiesz, czy jeden ruch nie przekreśli Twojej kariery albo mocno na niej zaważy (a mamy takie przypadki na polskim i zagranicznym rynku), czy jakiś Twój eksperyment nie pogrzebie Twoich planów i marzeń na zawsze. Z tym ryzykiem po prostu trzeba się oswoić. Dlatego część trenerów buduje swoją karierę na kilku nogach. Ale to już temat na inny post...

I mam do Ciebie pytanie, jeśli dojrzałeś do końca tego tekstu ;).
Jesteś gotowy zapłacić taką cenę za bycie trenerem, coachem czy mówcą?

Ja nie zamieniłabym tej roli na żadną inną. Korzyści i poczucie spełnienia w moim przypadku zdecydowanie przewyższa koszty, które wkalkulowałam w życie i po prostu je ponoszę nie robiąc z tego niczego wielkiego. Przyjęłam, że tak po prostu jest. Doceniam, rozwijam i cieszę się tym, co mam i co w tym zawodzie jest piękne. A jest tego maaaaasaaa.

Ponieważ moją wielką pasją jest praca z potencjałem człowieka i chcę budować społeczność Trenerów i Liderów to zapraszam Cię do społeczności Leaders Are Trainers. To grupa, w której możesz spędzić całe swoje życie (jeśli tylko będziesz chciał), która się wspiera, rozwija i robi wspólne projekty rozwojowe i biznesowe. To także roczna szkoła trenerów, w której poznasz metodykę rozwojowego rozpędu

(Momentum Method): trening kompetencji, trening mentalny (w tym trening uważności i praktyki mind fullness), proces grupowy, accelerated learning (przyspieszone uczenie się) i trenerską improwizację (która zaczerpnięta jest z teatru impro).

Napisz do mnie wiadomość na FB a mój zespół się skontaktuje, żeby przekazać Ci więcej szczegółów na temat tego projektu.

Z liderskimi pozdrowieniami <3

Beata Kapcewicz

Trener Liderów i Trenerów

Autorka Metodyki Momentum Method

www.LeadersAreTrainers.com

